



Czy przyczyny katastrofy smoleńskiej leżą
głównie po polskiej stronie? Raport komisji Millera
komentują BRONISŁAW WILDSTEIN I MAREK PYZA

NAKŁAD 256 008

NR 26/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 1-7 SIERPNI 2011

I N A C Z E J P I S A N E



Nad przepaścią?

EURO

*Wspólna waluta może zostać
uratowana tylko kosztem ograniczenia
suwerenności państw*

ISSN 2082-8292 Nr. Indeksu 269719



9 772082 829107



Wtorek
Środa
Czwartek
Piątek
Sobota
Niedziela



Wtorek
Środa
Czwartek

Zaprenumeruj „Uważam Rze”
w najwygodniejszej dla siebie
ofercie prenumeraty
papierowej lub elektronicznej

Tydzień zaczyna się od „Uważam Rze”

Więcej na www.uwazamrze.pl/prenumerata
infolinia 800 120 195

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Kto na przyczepkę?



Pytania do komisji Millera



WSTĘPNIK

Bronisław Wildstein

Załoga Tu-154 na podstawie meldunków o pogodzie miała prawo podjąć decyzję o wylocie do Smoleńska. Nie stwierdzono nacisków na pilotów. Załoga nie chciała lądować, lecz jedynie zbliżyć się do lotniska na bezpieczną wysokość. Stan lotniska był zły. Stwierdzono cały szereg niedociągnięć kierowania lotem przez rosyjskich kontrolerów, zwłaszcza błędne komendy wprowadzające w błąd pilotów.

Jak wynika z raportu Millera, przyczyną katastrofy było niedostateczne wyszkolenie lotników i brak koordynacji ich działania.

Minister Miller nie zauważył, że rosyjscy kontrolerzy lotu chcieli zamknąć lotnisko, ale zabronili im tego zwierzchnicy.

W komentarzu stwierdził, że loty prezydenta i premiera przygotowane były identycznie. Nie powiedział, że lądowanie premiera Tuska

zsynchronizowane zostało z lądowaniem premiera Putina, a więc na lotnisku musiały istnieć nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Premiera oczekiwali funkcjonariusze BOR, których nie było w momencie przylotu prezydenta. Jest to sfera odpowiedzialności szefa MSWiA.

Rząd polski doprowadził do rozdzielenia obchodów rocznicy katyńskiej i spowodował, że wizyta prezydenta nie została potraktowana jako oficjalna, czym była z natury rzeczy. Wszystkie zaniechania, które były tego konsekwencją, są jego winą. Trudno zatem się dziwić, że jego przedstawiciele o tym nie mówią.

Kto odpowiada za powołanie niezgranej ekipy, która pilotowała prezydencki samolot? Kto za stan pułku 36., w sprawie którego gen. Błasik w 2009 r. wystosował 11 monitów?

Na podstawie czego komisja wykluczyła zamach, nie dysponując wrakiem samolotu? Stwierdziła, że lot był wojskowy. Dlaczego więc przyjęto konwencję dla lotnictwa cywilnego dla zbadania katastrofy? ■

PO broni Polaków przed Breivikiem



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Jeszcze trochę i uwierzę, że niedoszłymi ofiarami Andersa Breivika byli polski minister spraw zagranicznych, polski premier i inni działacze partii miłości, którzy cudem tylko i niebios wrzuceniem nie znaleźli się na fatalnej wyspie Utoya. Ten pierwszy ogłosił za granicą, że w Polsce morderców pokroju Norwega jest cały legion, ten drugi stwierdził, że tylko jego partia jest w stanie powstrzymać siły fanatyzmu i zamordyzmu. Kto żyw przeto, komu miła demokracja i wolność,

raz dwa winien popierać Platformę. I tak z dnia na dzień niemal powstał nowy front jedności narodu, nowy ruch obrony przed faszyzmem od Gowina do Sierakowskiej.

Tym razem jakoś nie słyszę głosów tych, którzy wcześniej zarzucali opozycji, że własne gniazdo kała. Nie umiem też dostrzec kpin z platformianego cierpiętnictwa, z ciągłego obnoszenia własnych ran i to tych, których nie było, nie ma i nie będzie. Cisza. Milczą komentatorzy, analitycy i obserwatorzy. Chociaż nie. Gdzieżby tam. Mówią. Tyle że coś całkiem przeciwnego. Razem z rządem budują propagandę strachu i zagrożenia. W końcu czego się nie robi dla zwycięstwa. ■

UWAŻAM RZE

1-7 VIII 2011, numer 26

TEMAT TYGODNIA

- 14 Czy euro przetrwa? Wspólna waluta może zostać uratowana tylko kosztem suwerenności państw – MAREK MAGIEROWSKI
 17 Miłować euro mocno, ale platonicznie – PIOTR GABRYEL
 20 Cywilizacja bankructw – HUBERT KOZIEL

KRAJ

- 22 Błędy Rosjan, wina Polaków. Co wynika z raportu komisji Millera – MAREK PYZA
 26 Bez tożsamości zginiemy. Rozmowa z Jackiem Saryuszem-Wolskim – JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY
 30 Krzysztof Piesiewicz. Naiwność senatora – IGOR JANKE
 33 Ksiądz Piotr Natanek – samozwańczy prorok – EWA ŁOSIŃSKA
 36 Agent z portalu Sympatia.pl – MAJA NARBUTT
 40 W sieci prognoz – PIOTR SZYMANIAK

KULTURA

- 42 Kretowisko – MACIEJ PAWLICKI
 44 O rodzinę trzeba dbać. Rozmowa z Marianem Dziędziałem – JOLANTA GAJDA-ZADWORNĄ
 46 Amy Winehouse. W drodze do samozniszczenia – WOJCIECH ŁADA
 50 Powstańcze pomieszania – ANDRZEJ HORUBAŁA
 52 Dźwięki spod trzepaka. Rozmowa z Arturem Rojkiem – DOMINIKA WĘCŁAWEK

OPINIE

- 56 Kłamstwa III RP – RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ
 60 Esej o polskości – ZDZISŁAW KRASNOBĘBSKI

HISTORIA

- 66 Mit sowieckiej bezczynności – MACIEJ KORUĆ
 69 Kobiety '44 – ANNA HERBICH
 72 Michał Falzmann. Pogromca FOZZ – JERZY JACHOWICZ

ŚWIAT

- 74 Zbrodniarze z misją – ALEKSANDRA RYBIŃSKA
 77 Media w Rosji. Prawda dla aktywnych – PIOTR SKWIECIŃSKI
 80 Stracone lata Berlusconiego – PIOTR KOWALCZUK

BIZNES

- 82 Zawody z przyszłością – ANITA BŁASZCZAK
 84 Pewny zarobek bez ryzyka – PIOTR MAZURKIEWICZ
 86 Rewolucja e-aut – PIOTR CYWIŃSKI

ŻYCIE I NAUKA

- 90 Luksus nad Bałtykiem – PIOTR KOBALCZYK, JAROSŁAW STRÓŻYK
 94 Opalać się czy nie – KAMILA STASZAK

ŁYSA PRAWDA

- 99 Czy reperują drzwi – WALDEMAR EYSIAK

Apokalipsa szkolnictwa

Dwa lata temu zdałam maturę i z ogromnym strachem wyjechałam ze swojej małej miejscowości na studia do Warszawy. Bałam się spotkania z wielkomięską dżunglą i wszystkim, co z nią związane. Jakież było moje zdziwienie, kiedy odkryłam, że nie mam się czego bać, a raczej powinnam być dumna z tego, jakie wartości udało mi się ze sobą zabrać.

Na jednym z pierwszych wykładów nauki o literaturze profesor opuścił salę. Był to skutek zachowania „intelektualnej elity” narodu. Świeżo upieczeni studenci, jak ich nazwał pan Legutko, absolwenci „radosnej szkoły” swoją ignorancją i butnością zmusili wykładowcę do rezygnacji z prowadzenia wykładu. To doświadczenie pokazuje „infantylnizm” obecnego systemu dojrzałości i całkowicie obnaża bezsensowność obecnej matury jako klasyfikatora na studia wyższe. Idąc na nie, spodziewałam się zastać tam ludzi o wysokiej kulturze osobistej, partnerów do intelektualnej dysputy, a tymczasem spotkałam niewychowany motłoch.

Wydawałoby się, iż studia są zaszczytem, są owocem pracy wielu lat. Nic bardziej mylnego. Obecnie studia są trendem, a wielu młodych ludzi tak naprawdę nie wie, dlaczego studiuje. Pan Legutko w swoim artykule wspomina o tym, że przy obecnym stanie edukacji w liceach idealnym wykształcenia wyższego sięgnie bruku. Niestety on już go sięgnął i sięga cały czas, podobnie jak apokalipsa w wierszu Czesława Miłosza, która dzieje się ciągle i dzieje się dziś.

Z wielkim żalem stwierdzam, że obecnie panuje wśród młodzieży mylne przekonanie, iż studiować może każdy. Szanowna „intelektualna elito”, zgadza się, studiować i kupić swoją przyszłą pracę magisterską może każdy (niestety ten proceder kwitnie w najlepszym w naszym kraju), ale niestety myśleć samodzielnie potrafią nieliczni.

Z wyrazami szacunku,

Studentka UKSW
(adres do wiadomości redakcji)

To jeden z dziesiątków listów, jakie otrzymaliśmy po naszych artykułach na temat jakości polskiej edukacji. Odpzew i podawane przykłady świadczą, jak poważny jest to problem. Do tematu więc wrócimy, być może w formie obszernego raportu.

Apel w sprawie Zakajewa

Szanowny Pan Premier Donald Tusk
Piszemy do Pana w sprawie niewypuszczenia w styczniu bieżącego roku na teren Polski Premiera Czecheńskiej Republiki Iczkerii na



uchodźstwie Pana Achmeda Zakajewa. Od tamtych wydarzeń minęło kilka miesięcy. Pan Achmed Zakajew mimo istnienia międzynarodowego listu gończego wystawionego przez Rosję przemieszcza się swobodnie po krajach Unii Europejskiej. Wielokrotnie był we Francji, w Niemczech, Szwecji, Norwegii, Danii i Belgii. Był też gościem deputowanych do Parlamentu Europejskiego Panów Vytautasa Landsbergisa i Barta Stasa. Wielokrotnie gościł w gmachu Parlamentu Europejskiego w Brukseli i nikt tam nie próbował go zatrzymać czy choćby niepokoić. Władze żadnego z państw członkowskich UE, jak i władze samej UE, nie respektują rosyjskiego listu gończego wystawionego za Achmedem Zakajewem, lecz uznają decyzję Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Wielkiej Brytanii, które udzieliło Panu Achmedowi Zakajewowi azylu politycznego. Dlaczego my, Polacy, mielibyśmy ten list gończy respektować? Polacy, jak żaden inny naród na świecie, wiedzą, ile warte są zarzuty kryminalne stawiane przeciwnikom politycznym władz Rosji. Czyż gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” i tysiące żołnierzy AK nie byli dla władz sowieckich bandytami i terrorystami?

Pan Achmed Zakajew od wielu lat jeździ po Europie i informuje opinię publiczną o zbrodniach wojennych oraz zbrodniach ludobójstwa, jakich dopuścili się władze rosyjskie na narodzie czecheńskim, przypomina także o istnieniu artykułu 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, który brzmi: Wszystkie narody mają prawo do samostanowienia. Z mocy tego prawa swobodnie określają one swój status polityczny i swobodnie zapewniają swój rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny.

Achmed Zakajew przypomina narodom wolnego świata, że naród czecheński też ma prawo do samostanowienia. Polska doświadczyła milczenia międzynarodowej opinii publicznej, gdy żądała wyjaśnienia zbrodni w Kałtyniu; doświadczyła obojętności, gdy walczyła o swoją niepodległość. Jest obowiązkiem wolnej, suwerennej i niepodległej Polski nieść pomoc narodom prześladowanym. Zwracamy się do Pana z apelem, by Premier Czecheńskiej Republiki Iczkerii na uchodźstwie Pan Achmed Zakajew mógł swobodnie do Polski przyjeżdżać i z niej wyjeżdżać – bez żadnych utrudnień ze strony władz.

Łączymy wyrazy szacunku,

Adam Borowski i ponad 100 podpisów osób zaangażowanych w obronę praw człowieka

Popieramy! Obecne zachowanie państw europejskich pokazuje, że zatrzymanie Zakajewa w Polsce było co najmniej nadgorliwością wobec Rosji. Nie wypada, żeby ludzie wywodzący się z „Solidarności”, a dziś rządzący, w ten sposób postępowali.

W roli sprawców

Z ogromnym zainteresowaniem przeczytałem artykuł Marka Magierowskiego „Historia stale deformowana”. Dziękuję autorowi za rzetelne i kompleksowe opisanie problemu. Zabrakło mi natomiast przedstawienia przyczyn, dla których zachodnie media mówią tak często nieprawdę o stosunkach polsko-żydowskich. Po zastanowieniu się dochodzę do wniosku, że oskarżenia pod

adresem Polski i Polaków płyną z państw, które mają o wiele więcej na sumieniu w temacie zagłady Żydów niż Polska. Jest to konsekwentne przenoszenie odpowiedzialności za Holocaust. Niemcy starają się dowiedzieć, że nie tylko oni zabijali. Francuzi zacierają pamięć o kolaboracji i deportowaniu Żydów. Stany Zjednoczone unikają pytań o pomoc dla Żydów w Europie. (...)

Dziękuję i pozdrawiam Jarosław Biruk

Temat, o którym pan pisze, jest na szczęście dość dobrze omówiony w literaturze przedmiotu. Świat Zachodu milczeniem zbywał dramatyczne monity Polskiego Państwa Podziemnego alarmujące o przerażającej skali zbrodni dokonywanych przez Niemców na Żydach. Były pomysły choćby zbombardowania torów prowadzących do niemieckiego obozu zagłady w Treblince - Auschwitz-Birkenau. Nic nie zrobiono. Co więcej, tematyka Holocaustu przebiła się do szerokiej świadomości publicznej dopiero w latach 60. Jeszcze gorzej sprawa pamięci wygląda, gdy chodzi o Gulag. Ponieważ w sowieckich obozach koncentracyjnych ginęli i cierpieli oprócz Rosjan głównie obywatele państw Europy Środkowo-Wschodniej, to wiedza o tym, jak zbrodniczy jest reżim Stalina, długo była

odrzucała. A i dzisiaj nie jest na właściwym poziomie. Dziś dochodzi do tego konsekwentne zamazywanie granicy pomiędzy agresorem a ofiarą. Pomijanie podstawowego faktu, że legalne polskie władze i polska inteligencja nigdy nie przyłożyły ręki do tych zbrodni i zawsze z całych sił, samemu cierpiąc, przeciwstawiały się prześladowaniu Żydów. Zrównywanie dziś polskiej rzekomej odpowiedzialności za Holocaust z odpowiedzialnością Niemców w tym kontekście nie mieści się po prostu w głowie. A jednak zdarza się coraz częściej.

Bez żadnej ulgi

Czytałem ten artykuł i poczułem obrzydzenie do całej elity intelektualnej, o której pisał redaktor Adamski. Żyjemy w świecie, że o tym, co wypada, a co nie, decyduje paru „psychologów”... Dziwią mnie przyzwolenia na takie czyny jak np. Romana Polańskiego, kimkolwiek by nie był. Każdy, kto dopuszcza się takich czynów, powinien być napiętnowany i równie traktowany przez prawo bez względu na to, czy ma koloratkę, czy tytuł „prof.” przed nazwiskiem.

Z jednej strony redaktor Adamski potępia „elity” broniące pedofilskich zachowań, z drugiej strony odniosłem wrażenie, że broni Kościół katolicki – na tej podstawie doszedłem do pytania: Czy redaktor umniejszając winy Kościoła, nie postawił się po tej samej stronie barykady co łże-elity?
Z wyrazami szacunku Łukasz Urbaniak

Panie Łukaszu – Łukasz Adamski napisał o czymś odwrótnym – że kiedy niektóre elity żądają wybaczenia swoich grzechów, jednocześnie bezpardonowo atakują Kościół katolicki, nie zwracając uwagi na gigantyczny wysiłek, jaki ten wykonał, by nie było wątpliwości co do bezwzględności w ściganiu tego typu przestępstw. Tymczasem Polański jest fetowany na świecie, a niektórym księżom wyciąga się – i słusznie – tego typu ohydne grzechy sprzed kilkudziesięciu lat. To, czego domagał się autor, to właśnie równa miara dla wszystkich. ■

WYJAŚNIENIE

W tekst „Strefa zdekomunizowana” wkradł się błąd we fragmencie poświęconym ambasadorowi Jarosławowi Spyrze. Napisałem, że: „Był szefem wydziału III, który odpowiadał za inwigilację państw NATO oraz Watykanu”. W rzeczywistości chodziło o ojca ambasadora Eugeniusza Spyrę. Jarosław Spyra został przyjęty do SB dopiero pod koniec lat 80. Za błąd przepraszam.

Cezary Gmyz

REKLAMA

Dobre Konto

zwraca 3% wydatków na zakupy

dokonywanych kartą do konta w supermarketach, sklepach spożywczych i na stacjach paliw.



- 0 zł za prowadzenie konta
- 0 zł za kartę do konta
- 0 zł za wypłaty ze wszystkich bankomatów w Polsce
- 0 zł za przelewy internetowe

Powyższe korzyści otrzymasz, jeżeli Twoje miesięczne wpływy na konto wyniosą min. 1000 zł oraz co najmniej raz w miesiącu za zakupy zapłacisz kartą do konta. Do karty dołączany jest opcjonalny pakiet ubezpieczeń „Bezpieczna Karta”, który m.in. daje ochronę przed nieuprawnionymi transakcjami. Koszt pakietu to 2,99 zł miesięcznie. Szczegóły oferty oraz warunki pakietu ubezpieczeń dostępne są w oddziałach Banku Millennium.



Millennium bank

Inspiruje nas życie

www.bankmillennium.pl

801 331 331



DAREK GOLIK



SEWERYN SOLTYS



ADAM JAGIELAK



DARIUSZ GORAJSKI



DOMINIK PIŚAREK



STAWOMIR MIELNIK

Z ŻYCIA KOALICJI

Ostatnie posiedzenie Sejmu przed wakacjami, późny wieczór. W restauracji spotykamy kilku ważnych posłów PO (nieważnych niestety nie rozpoznajemy). Okoliczności mocno gastronomiczne. „Ty, widziałeś Szejnfelda w TVN24?”. „No, widziałem”. „Stary, ja bym w tym stanie nie utrzymał się pionowo na krześle!”. Nie mamy pojęcia, o czym mówili, ale niech teraz nikt nie zarzuca, że politycy Platformy nie trzymają poziomu! Ważne, że w takim stanie trzymają pion.

W rankingach zaufania na łeb na szyję poleciały notowania **JOANNY KLUZIK-ROSTKOWSKIEJ**. Ale Aśka, nie martw się, gdzieś leci, gdzieś rośnie. Na przykład coraz więcej ludzi cię nie lubi. Niedługo wreszcie w czymś dorównasz Kaczyńskiemu.

W sprawie norweskiej tragedii wreszcie wypowiedział się ekspert. „Szaleńcy rodzą się wszędzie” – orzekł uznany autorytet nie tylko w tej dziedzinie **STEFAN NIESIOŁOWSKI**. Wszędzie, powiada pan marszałek? A w Kałęczewie?

Odyseja Kaukaska 2011: najpierw w góry pojechał prezydencki doradca **ROMAN KUŹNIAR**, ale się wziął i zgubił. Bohaterski Gajowy odtrąbił ekspedycję ratunkową, ale Kuźniar się znalazł. Ekspedycję odwołać szkoda, więc pą przydadzą ze świtą i tak pojechali. Głównym punktem podróży była wizyta w fabryce dywanów, gdzie **BRONISŁAW KOMOROWSKI** potknął się o sznurowadła. Cóż, jaki prezydent, taki zamach.

Napiszcie coś człowiekowi o TVP, to zaraz ci skrzynkę e-mailową zapchają. Najpierw oświadczenie przysłała nam dyrektorka Jedyńki **IWONA SCHYMALLA**: „W związku z doniesieniami znanego duetu

satyryków Mazurek & Zalewski uprzejmie informuję, że nigdy nie prowadziłam z dyr. Jackiem Wekslerem jakiegokolwiek SMS-owej korespondencji, a tym bardziej dotyczącej polityków”. No to teraz nasze oświadczenie: „W związku z pismem znanej prezenterki telewizyjnej przypominamy, że wszystko się zgadza. Myśmy NIE napisali, że pani dyrektor jakkolwiek korespondencję prowadziła. Pani po prostu dostała od Wekslera SMS, żeby łupnąć w **SCHETYŃĘ**. Skąd nasze przypuszczenia? Połowa telewizyjnych dyrektorów o tym gada, a wieści dotarły nie tylko do nas, ale i do innych dziennikarzy. To jak? Wierzymy sobie na słowo czy sprawdzamy billingi?

Ale na tym nie koniec. Jeden poinformowanych ludzi w Warszawie też nam przysłał oświadczenie: „Wbrew temu, co piszecie, szefowa telewizyjnej Jedyńki Iwona Schymalla wcale nie jest mało biegła w wewnątrzplatformerskich klockach. Przeciwnie. Jej mąż Andrzej Schymalla był działaczem KLD i jest protegowanym Schetyny. Nie przez przypadek szefową Jedyńki została już z czasów Farfała, w ramach układu Giertycha z PO, a o stanowisko dla niej zadbał Tomasz Siemoniak. Dlatego jeśli Weksler zażądał od niej zaatakowania Schetyny, to dobrze wiedziała, dlaczego zrobić tego nie może”. My oczywiście nie wierzymy w ani jedno słowo. Ale ciekawe, nie?

No dobra, teraz już koniec. Podobno skrzywdziliśmy wiceszefa Jedyńki Andrzeja Godlewskiego, bo on wcale na „Wiadomości” nie naciskał, tylko padł ofiarą Małgorzaty Wyszynskiej. A skrzywdziliśmy naprawdę niechcący, bo my lubimy nie tylko budynie, ale i „Budynia”. ■

przegląd tygodnia

Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIK



SEWERYN SOLTYS



ROBERT GARDZIŃSKI



RAFAŁ GUZ

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Całą różnorodność SLD widać będzie na listach w Warszawie. Numerem 1 będzie Ryszard Kalisz, przedstawiciel lewicy kawiorowo-jaguarowej. Natomiast „dwójka” ma być **MAREK BALICKI**, sztandarowa postać środowisk ascetyczno-żeromskich. Sojusz robotniczo-chłopski został zastąpiony aliansem żarłoków z niejadkami.

Osobiście kibicujemy Balickiemu. To postać w sumie dość sympatyczna, a przede wszystkim w Sejmie przyda się niezły psychiatra. No i na lewicy ktoś musi mieć brodę.

Niektóre sondaże odnotowały wzrost notowań Platformy Obywatelskiej, chociaż zasadniczo nic w tym kraju nie działa, jak należy (nawet Chińczycy!). Ale nie ma się co dziwić. Wyglądające jak groźba złowrogie plakaty „Premier **JAROSŁAW KACZYŃSKI**” błyskawicznie zrobiły swoje!

PiS ma pewien kłopot z – jak to się mówi – komunikacją społeczną. Oto dość zabawny przykład. Niejaki Stanisław Janecki – nie ten, który nie współpracuje z PiS, tylko ten, który współpracuje – wyprodukował specjalny film na niedawną konwencję kobiet tej partii. Spot wyemitowano, zrobił wrażenie, a nawet się spodobał. Jest tylko jeden szkopuł – występujący w nim aktorzy zastrzegli, że spot ów można zaprezentować wyłącznie na tej konwencji. Nie można go zatem puścić ani w telewizji, ani nawet wrzucić do netu. Tak oto powstała rewolucyjna koncepcja Reklamy Jednorazowego Użytku.

To trochę jak z papierem toaletowym czy chusteczką do nosa. Różnica jest taka, że spot reklamowy jest nieco droższy od rolki papieru, acz czeka go podobny los w odmętach muszli klozetowej. Nic więc dziwnego, że w sztabie PiS różni ludzie są wściekli na Janeckiego (nie tego, który nie

współpracuje z PiS, ale tego, który współpracuje) za wyrzucanie pieniędzy w błoto. Liczykrupy! Pewnie po prostu zazdrościsz Stachowi, że tak dogodził partyjnym koleżankom.

Janecki jest zatem na celowniku różnych typów, ale wcale się nie boi. Parasol ochronny rozpostarł bowiem nad nim sam Adam Lipiński. Mężowie ci mają wiele wspólnego. Obaj uważają się za ludzi mediów i obaj mają o nich równie małe pojęcie.

Tak na marginesie: był taki moment, kiedy PiS-owski rozgrywający w TVP, czyli Lipa, sam rozważał możliwość objęcia funkcji prezesa telewizji. Szkoda, że tego nie uczynił. Przecież w telewizji wypadł tak dobrze! Co prawda z Renatą Beger, ale solo na pewno nie byłby gorszy.

Lider frakcji młodych (karierowiczów) **ADAM HOFMAN** rozpoczął wojnę z innym PiS-owskim młodziakiem (acz lysym) – Januszem Dziedziczkim. Chce go pozbawić „jedyńki” na liście w Lesznie i – jak rozumiemy – wsadzić tam jakiegoś swojego gościa. Zdaje się, że Hofman połamie sobie zęby na Dziedziczaku – nie tylko dlatego, że to taki czerstwy koleś. Mecenasem Hofmana jest co prawda sam Adam Lipiński, ale Dziedziczak to faworyt samego prezesa. Kto wie, może gdyby nie wyłyśiał, to dzisiaj może on kierowałby kampanią PiS?

Z rzeczy zabawnych: PJN traci kolejnego posła. Wiesław Kilian będzie startować na senatora z ramienia PO. Co w tym zabawnego? Ano to, że Kilian został oddelegowany do PJN przez marszałka Schetynę w czasach, gdy Joannie Kluzik-Rostkowskiej brakowało jednego gościa do założenia klubu parlamentarnego. Po kilku herbatkach u marszałka chętny się znalazł. Polityka to faktycznie szachownica, a większość polityków to pionki. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



MARIAN ZUBRZYCKI

Bartosz Sztybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

Garbate szczęście Napieralskiego



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Napieralski ma pecha! Ledwie umościł się w fotelu prezesa SLD, a już molestują go rywale. Przecież po świetnej kampanii prezydenckiej sądził, że na stałe trafił na polityczny Parnas. A dziś diabli to wzięli, bo przed prezesem usadowił się poseł Kalisz, jeszcze nie tak dawno osobiście przez niego marginalizowany w Sojuszu. Przez lata kariera Kalisza wiodła wciąż pod górkę. Mały, gruby, śmieszny nie był traktowany poważnie ani w ZSP Kwaśniewskiego, gdzie biegał po piwo, ani w SLD. Dopiero spór Kwaśniewskiego z Millerem sprawił, że Kalisz wypłynął na szerokie wody i mógł zawalczyć samodzielnie o mandat poselski w roku 2001, a potem o funkcję ministra spraw wewnętrznych, którą na prośbę Kwaśniewskiego dostał od Belki. Ta posada miała mu zrekomensować to, że nie został, jak marzył, ministrem sprawiedliwości. W przegranym SLD Kalisz obserwował, jak przeskakują go chłopcy z następnego pokolenia. W wojnie Olejniczaka z Napieralskim niebacznie ulokował się w

obozie przegrywającego nieudacznika, a potem, stojąc z boku, z dezynwolturą obserwował nowego szefa ze Szczecina. Napieralski pomimo że wychynał z niebytu, z pasją przystąpił do budowy swojego, czyli nijakiego SLD. Gdyby nie koncept Donalda Tuska, który zabrał do Platformy Arłukowicza – sekowanego posła, silny Napieralski wzięłby na Kaliszu odwet z przytupem. Ale ta zagrywka Tuska pokazała, że król SLD jest małym, zakompleksionym jegomościem, który wszystkim wyrastającym nad niego, choćby o centymetr, z zapalem obcina głowę. I tak przyszedł czas Kalisza. Bo on po latach jako pierwszy pokazał, że polityk SLD znowu może przenosić góry. Fakt, że udało mu się na czele komisji sejmowej dopaść Kaczyńskiego oraz Ziobrę i obu ich, jak niebawem zobaczymy, skutecznie postawić przed Trybunałem Stanu, uczynił z niego mocarza! Nieszczęście Napieralskiego polega na tym, że dziś i jutro musi pokornie pracować na... chwałę Kalisza. A wiadomo, że im Kalisz będzie większy, tym Napieralski będzie mniejszy. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

General Wojciech Jaruzelski po długim milczeniu wypłynął znowu na czołówki niektórych mediów i portali, by po raz kolejny karmić nas kłamstwami. By jeszcze raz niczym szuler na wiejskim jarmarku żonglować faktami. Widocznie wierzy, że powtarzana wielokrotnie manipulacja przesłoni kompromitującą go prawdę. Jego myśli, jego wypowiedzi ciągle krążą wokół sprawy wprowadzenia stanu wojennego. Dobrze bowiem wie, że jego i tak czarny obraz jako przywódcy komunistycznego reżimu najbardziej obciąża pucz, jakiego dokonał blisko 30 lat temu. Cały czas zamazuje rzeczywistość. Przekonuje, że groziła nam inwazja wojsk sowieckich, której skutkiem byłoby morze przelanej krwi Polaków. A to, głosi generał, byłoby pierwszym krokiem prowadzącym do „wielowymiarowej katastrofy Polski”. Ta perspektywa zagrożenia ma nie tylko usprawiedliwić zdławienie solidarnościowego zrywu, ale też wprowadzić Jaruzelskiego na karty dziejów najnowszych w aureoli zbawcy narodu. Jego świadome szalbierstwo polega na tym, iż dobrze wie, że Rosjanie nie mieli zamiaru wtargnąć do Pol-

ski. Co więcej, kilkakrotnie odrzucali prośby Jaruzelskiego o militarną pomoc. Wersję tę potwierdzają dokumenty zaprezentowane przez generałów armii radzieckiej kilkanaście lat temu podczas słynnej konferencji historyków w Jachrance. Dziś w znaną już wcześniej konstrukcję manipulacji Jaruzelski wplata nową ornamentykę. I to w dramatycznym tonie, choć bardziej pasowałoby tu określenie: „w dramatycznym sosie”. Próbuje zdradę własnego kraju przedstawić jako grecką tragedię antyczną ze sobą w roli głównej albo przynajmniej dramat szekspirowski. – To był koszmar – opowiada. – Chodziłem po małym pokoju przylegającym do urzędowego gabinetu, miałem nawet desperackie myśli o samobójstwie – epatuje wyznaniem. Uniknięcie potępienia już mu nie wystarcza. Chce wdrapać się na postument bohatera i zbawcy. Może oszukać cały świat, nie jest jednak w stanie oszukać samego siebie. Dobrze wie, czyją krew ma na rękach. Na jak wielkie cierpienia narażał innych. Jak wiele rozsiała zła. Jak dużo fałszu i zakłamania sprowadził na świat. I z tym rzeczywiście musi mu być ciężko... ■



Ryszard Kalisz jest na fali. Czy na tyle, by zająć miejsce Napieralskiego?



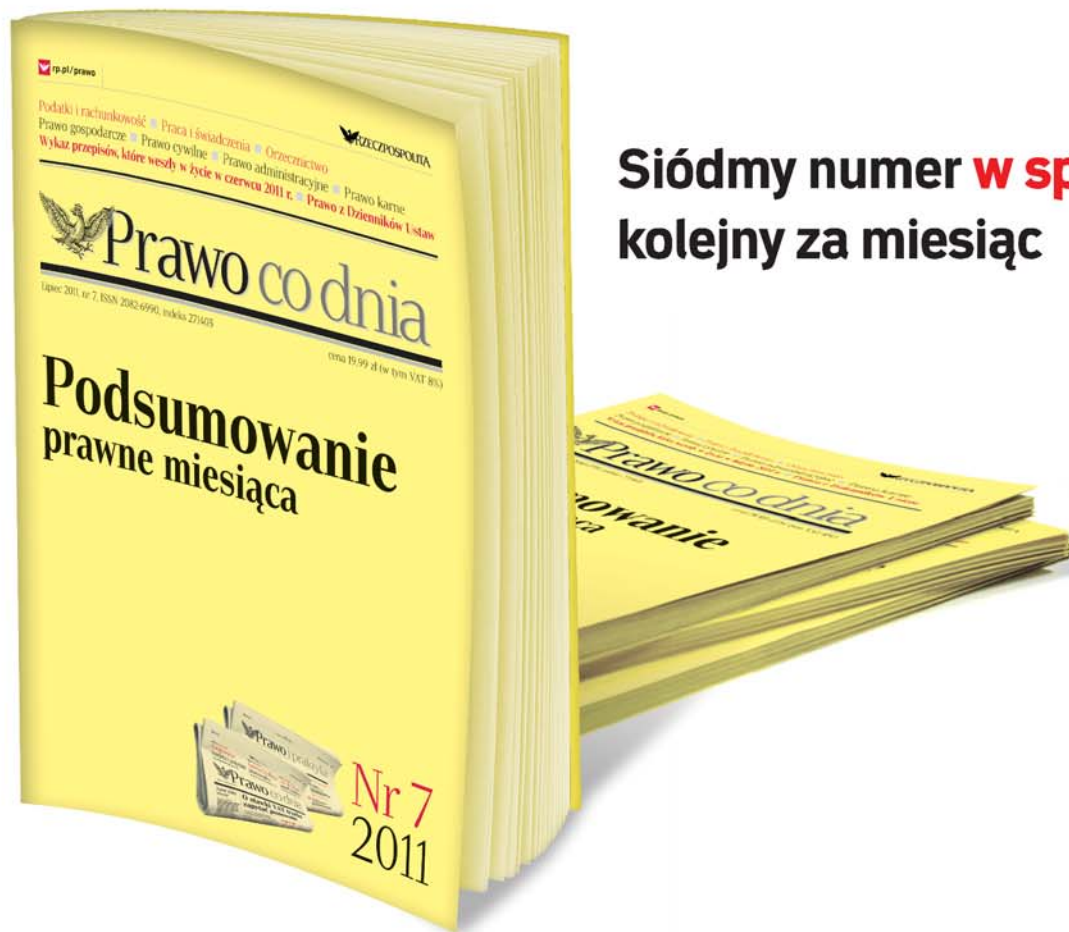
Jaruzelski zdradę przedstawia jako grecką tragedię

Prawny miesięcznik „Rzeczpospolitej”



Prawo co dnia

Podsumowanie prawne miesiąca



Siódmy numer **w sprzedaży**,
kolejny za miesiąc

„Prawo co dnia” to zbiór najważniejszych informacji o zmianach w prawie i orzecznictwie z całego miesiąca

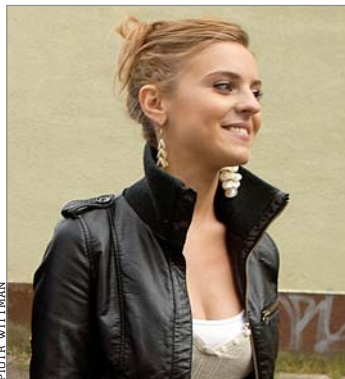
Książka dostępna w punktach sprzedaży oraz na stronie www.e-gazety.pl

Numery archiwalne można zamówić pod numerem infolinii **800 120 195**

WYSSANE Z PRASY

Wydawało się, że sytuacja na rynku pracy uległa stabilizacji po dograniu obsady „Tańca z gwiazdami”. Guzik z pętelką! Celebryci muszą zaciskać pasa. Nawet SZYMON MAJEWSKI. Zamiast TVN-owskiego „Szymon Majewski Show” dostał propozycję odchudzonego „ADHD TV”. Poziom bezrobocia – do góry.

Tym bardziej że po TVN także TVP wzięła się za celebrytów. „Super Express” zaalarmował, że ANNA POPEK „po wakacjach nie pojawi się już w telewizji śniadaniowej”. To grom z jasnego nieba. Tym większy, że nowe władze TVP chcą więcej wyższej kultury, więc zgilotnowaniu mają także ulec ROMAN CZEJAREK (z jego „Gilotyń”), a nawet „Kocham cię, Polsko” (tam celebrytów co niemiara).



Dodatkowo z Facebooka usunięto blog KASI TUSK. „Multimiliarderze Zuckerberg, jak śmiałeś” – zakrzyknął „Super Express” w przypiływie narodowej dumy. Ponieważ sprawa ma charakter międzynarodowy, mam nadzieję, że polskie MSZ ujmie się za jedną z pierwszych obywaterek RP i nie zostawi tej skandalicznej sprawy. Nie może być przecież tak, aby obywatel obcego mocarstwa wpływał tak brutalnie na polski rynek pracy, prawda?

Ale będą też przyjmować. AHANNA LIS ma wrócić – jak „nieoficjalnie” dowiedziały się gazety – do TVP i będzie prowadzić „Panoramę”. Trzy pieczenie na jednym ogniu: TVP2 walczy z bezrobociem wśród celebów, podnosi na wyżyny wysoką kulturę, no i wspiera wartości rodzinne, czyli małżeństwo LISÓW. —Paweł Burdzy

Utoya, dzień wcześniej...



RZUT PILOTEM

Wierzę, że nie wszyscy norwescy politycy mają dziś czyste sumienie

KRZYSZTOF FEUSETTE

Tak jak zabójstwo Marka Rosiaka w Łodzi było zbrodnią na tle politycznym, tak i zimny sadysta na wyspie Utoya mordował ludzi o określonych poglądach. I chociaż w Oslo ofiarami stały się osoby przypadkowe, to także był atak z pobudek politycznych. Człowiek, który, osobiście nie mam wątpliwości, zasłużył na karę śmierci – w imię walki z „islamską ekspansją” posłużył się metodami terrorystycznymi, jakże często stosowanymi właśnie przez tych, którym na ekspansji tej zależy. Terroryzm atakujący cywili pozostaje działaniem ponad wiarą, rasą, narodowością. Musi budzić sprzeciw za-

wsze i wszędzie – islamski, czeczeński czy baskijski.

Terrorysta jednak nie bierze się znikąd. Czyta, ogląda i słucha, co mówią jego autorytety. Wybucho radością, gdy triumfują, gniewem, gdy przegrywają. I tak, jak są kibice, którzy po porażce ukochanej drużyny płaczą, tak są i inni, którzy potrafią – jak przed laty w Kolumbii – zamordować piłkarza. Jak są wyborcy, którzy będą zdzierać gardło na wiecu, a potem pójść głosować, tak są i tacy, jak Ryszard C., którzy chwycą za broń i poderzną gardło człowiekowi tylko dlatego, że pracuje dla znienawidzonej partii. Tych drugich jest w cywilizowanym świecie garstka, ale przecież to ich

działania trafiają na strony gazet. Nie mam złudzeń, że i tchórzowi z Norwegii cyniczni wydawcy złożą wkrótce propozycję publikacji jego idiotyzmów.

Można się zastanawiać nad źródłem jego inspiracji. Czy ci z norweskich polityków, którzy rzucali w konkurentów najgorszymi obelgami, nazywając ich Hitlerami, Stalinami, faszystami, Mussolinimi, psycholami, ch...jami itp. itd., mają dziś sumienie równie czyste jak po zabójstwie w Łodzi Palikot, Niesiołowski, Kutz, Sikorski i kilkanaście innych osób, które w imię kariery zdecydowały się odebrać politycznym przeciwnikom godność, twierdząc, że to sprawiedliwa odpowiedź na obelgi, iż „stoją tam, gdzie ZOMO”? Nie sądzę. Norwegia to jednak autentyczna demokracja. Wierzę, że wyciągnie wnioski, co objawi się choćby tym, że telewizje przestaną tam wykorzystywać do swoich interesów polityków bez moralnych zahamowań. ■

POGAWĘDKA

Z Józefem Skrzekiem, muzykiem słynnej grupy SBB

Honor i pamięć się należą

Długo trzeba było pana namawiać do napisania muzyki do spektaklu „63 dni gniewu” wystawionego w Warszawie w rocznicę Powstania Warszawskiego?

To był wielki zaszczyt. Jestem z rodu walczących Ślązaków. Całe moje życie z takiej walecznej ojcowizny się wywodzi. Oddając hołd dzielnym ludziom sprzed 67 lat, czułem podobny honor jak wtedy, gdy grałem „Rapsod Śląski” Wojciechowi Korfantemu czy współtworzyłem spektakl „Bytkowskie drzewo” dedykowany stryjowi Józefowi, który zginął w grudniu 1941 r. W każdym z tych przypadków chodzi nie tylko o pamięć, ale i o to, jak przeszłość działa na nas, współczesnych.

Czy jakaś melodia kojarzy się panu z wydarzeniami 1944 r.?

Melodią wyjściową stał się fragment utworu „Szczęśliwi z miasta N.”. To melodia, która powstawała podczas podróży SBB po świecie. Na jednym z koncertów przeżyłem szok. Kiedy zapaliło się światło, zobaczyłem, że salę wypełniają inwalidzkie wózki. A potem poznałem radosnych, dzielnych ludzi.

Odniesienie na pozór bardzo odległe...

Powstańcy też byli dzielni. Mimo rozczarowania kiedy czekasz na pomoc, a ta nie przychodzi, gdy idziesz do walki, a niektórzy mówią ci: „Właściwie po co walczyć?” itd. A to był entuzjizm, wiara, że rzecz idzie o dobrą, ważną sprawę. Dlatego honor i pamięć im się należą.

—Pytala Jolanta Gajda-Zadworna

